

# TYGODNIK MAZOWSZE

„Solidarności” nie da się pokonać ani umiemy — Lech Wałęsa — I KZD

## Wobec żądań płacowych

Wypowiedź Henryka Wujca

W tej chwili polityka OPZZ jest taka, że inspiruje, wywołuje i wspiera ruch żądań płacowych. Ruch ten jest oczywiście naturalny, wynika z dużej zeszłorocznej inflacji. W większych zakładach pracy ludzie już sobie odwojowali spore podwyżki, ale przecież nie wszędzie. W starszych zakładach i branżach czują, że ich sytuacja jest gorsza i żądają zwiększenia zarobków. I tam OPZZ zaczyna ruch rewindykacyjny. Takie strajki, jak w zakładach naprawczych taboru kolejowego, w komunikacji miejskiej, w transporcie, są na pewno inspirowane, ale do tej pory neozwiązki oficjalnie nie stają na czele. Najpierw zgłaszają żądania, np. podwyżki płac o 40%, kierownicy biegają po zakładzie (bo przecież są to związki kierownicze), zachęcają do protestów i strajków, czekają aż załoga podejmie hasła — a któż nie chce więcej pieniędzy. Dają do tego, żeby oddolnie powstał komitet strajkowy i żeby on prowadził negocjacje. Chodzi o to, by nie można było oskarżyć OPZZ-u, że robi strajki nielegalne.

OPZZ musi teraz pokazać, że jest niezależne od władz, od rządu, bo przecież inaczej przestanie istnieć. To jest w tej chwili, moim zdaniem, zasadniczy problem dla całego aparatu OPZZ-owskiego — że może zostać zniesiony przez te wydarzenia, przez legalizację „S”. Oni teraz walczą o swoje życie właśnie przy pomocy strajków, przy pomocy ruchu rewindykacyjnego. Chcą pokazać, że wbrew presji władzy i „S”, przede wszystkim dbają o interesy ludzi, a nie o jakieś sprawy polityczne. Nie udało się od nich uzyskać żadnej deklaracji, żadnego wezwania do 5 tygodni spokoju. Mówią, że są demokratyczni, zdecentralizowani — nie tak jak „inne” związki, które mają centralistyczne struktury — i nie nie mogą nakazać organizacjom zakładowym, a załogom tym bardziej. Argumentują, że to są słuszne oddolne protesty, bo ludziom żyje się ciężko.

Ta polityka OPZZ-u stawia nas w bardzo trudnej sytuacji. Mogą się zacząć wkrótce sprawy jeszcze poważniejsze. Oto np. komunikat związku zawodowego FSO z 22 II z żądaniem „podjęcia natchemiaszowych działań zmierzających do podwyższenia płac, (...) żeby obiegowa opinia akto staje, ten dostaje” nie znalazła potwierdzenia w naszym przedsiębiorstwie”. Neozwiązek domaga się, by do 3 III dyrekcja podjęła decyzję o podwyżkach rekompensujących wzrost kosztów utrzymania. Grozi więc rozpoczęciem przez OPZZ ruchu strajkowego w dużych zakładach pracy, co może wywołać nieobliczalne skutki.

Zakładowa „S” nie może wzywać do spokoju, gdy jednocześnie neozwiązki wysuwają żądania płacowe i namawiają do strajku. Komitet Organizacyjny „S” w FSO, który powstał zaledwie kilka tygodni temu, nie może przecież powiedzieć, że są

to żądania niesłuszne. Ale zarazem nie będzie popierać związku, który jest niewiarygodny, powstał z inspiracji dyrekcji, a teraz nagle zaczyna protestować. „S” może popierać tylko żądania załogi. Uważam, że powinna przede wszystkim wysunąć własne postulaty, podobne jak neozwiązek bądź inne, zależnie od życzeń załogi. Musi ją organizować. Może wezwać do protestu niestrajkowego: oznaki „S”, flagi itd., bo to nie podważa apeli Lecha, a zarazem buduje Związek. Wprawdzie propaganda rządu wykorzystuje to na pewno — gdy pojawi się gdzieś flaga „S”, od razu będzie duży artykuł, że „S” znowu strajkuje — ale trudno. „S” musi być wśród strajkujących, być w Komitecie strajkowym i prowadzić negocjacje. Tylko stojąc na czele spontanicznego protestu, „S” może doprowadzić do kompromisu, do polubownego zakończenia sporu. Dodatkowo jest to szansa budowania organizacji. Przynajmniej to zostanie z obecnej fali protestów.

Na razie ta fala nie jest duża. Narasta jednak protest młodzieży. Na razie jest to walka o legalizację NZS-u, ale jeżeli szybko nie zapadną decyzje polityczne, hasło legalizacji NZS już nie wystarczy. Ten ruch umocni się, znajdą się nowe hasła: zmiana ustawy o szkolnictwie wyższym czy wolne wybory. Radykalny, polityczny ruch będzie pociągał za sobą inne wystąpienia. Jeżeli przyjdą nowe podwyżki cen, przeniesie się do zakładów pracy. To co teraz obserwujemy — strajki, wystąpienia młodzieży — może stać się początkiem czegoś znacznie większego i groźniejszego.

Porozumienie przy okrągłym stole może rozładować napięcie społeczne i polityczne. Ale musi to być kompromis do przyjęcia dla społeczeństwa, nie może pozostawić wrażenia porażki i potępienia dla negocjatorów „S”. Dopiero taki kompromis wytrąci broń z ręki najbardziej radykalnym grupom. Oczywiście będą one istnieć, będą krzyżać, ale społeczeństwo ich nie poprze, mając świadomość, że władza zgodziła się na istotne ustępstwa.

Co dalej? Porozumienie będzie stabilizować sytuację, stabilizuje ją też Kościół. Na pewien czas to wystarczy, ale wiele zależy oczywiście od skali podwyżek cen. Ekonomiści mówią o wolnym rynku — żywnościowym, energetycznym, mieszkaniowym — a to oznacza np. zwiększenie cen żywności o 200-300%. Jakimś lekarstwem na to jest nasz program indeksacji, ale czy dostatecznym? Postulujemy też, by nie skakać od razu do głębokiej wody, tylko zmieniać krok po kroku, stopniowo. To z kolei może nie wystarczyć do otwarcia nowych możliwości gospodarczych.

Po zawarciu porozumienia staniemy przed jeszcze trudniejszymi problemami. Jedyną szansą jest, że proces demokratyzacji będzie przebiegał bardzo szybko, że wkrótce znajdziemy się w systemie demokratycznym, w którym o rzeczywistych wyborach, także gospodarczych, będzie decydować społeczeństwo.

Gdy na pierwszym posiedzeniu podstolika młodzieżowego-16 II nasi przedstawiciele odczytali raport o milicyjnych pobiciach uczniów i studentów, sekretarz KC L. Miller uznał, że zjawiska te należą do sfery patologii społecznej i obiecał interweniować. Już następnego dnia znowu brutalnie bito młodzież.

## Kraków — napięcie trwa

Przypomnijmy, że 17 II, w rocznicę rejestracji NZS-u, milicja zaatakowała manifestujących młodych ludzi, upatrzone wcześniej osoby wyciągano z tłumów, bito, zatrzymywano. Część demonstrantów ruszyła pod liceum nr 5, gdzie akurat gościł min. Fisiak. Tam utworzył szpaler przed wejściem do budynku, przepuścili wszystkich wychodzących, poza Fisiakiem. Ministra przetrzymali jako zakładnika tak długo (3 godziny), aż wypuszczono wszystkich zatrzymanych. Na 24 II zwołano wiec na Rynku w proteście przeciw pobiciom oraz uwięzieniu w CSRS Vaclava Havla.

W międzyczasie, 21 II odbył się wiec zorganizowany przez KPN, a 23 II happening uliczny w 71. rocznicę powstania Armii Czerwonej. Obok pomnika wdzięczności zapłonęły tekturowe czolgi i armaty.

Wiec 24-go organizowały wspólnie NZS, FMW, WiP, KPN i PPS, w imieniu władz regionalnych „S” przemawiał Jacek Smagowicz. MO pod wodzą gen. Gruby (ten sam, który pacyfikował kopalnię „Wujek”) użyło pałek, gazu i armatek wodnych. Petardy odpalano prosto w tłum, kilkadziesiąt osób pobito. Na 27 II studenci zapowiedzieli wiec o 14-tej na UJ. Krążyły wieści, że jeżeli się odbędzie, Fisiak grozi rozwiązaniem uniwersytetu. W odpowiedzi studenci proklamowali strajk okupacyjny. Rektor Kej i prorektor Grodzki zagrozili podaniem się do dymisji (oznaczałoby to, że następnie władze uczelni mianuje Fisiak). Przedstawiciele senatu zaapelowali o złagodzenie formy protestu. W efekcie na apel Komisji Uczelnianej NZS na wiecu uchwalono dwudniowy strajk absencyjny. Senat, choć potępił happening pod pomnikiem, nie odciął się od studentów i oprostował oszczerza kampanię w mass-mediach.

Działacze NZS-u z Krakowa podkreślają, że formuła strajku na uczelni wybrał jako najbardziej bezpieczną, choć dla FMW, bardzo przejętej u nich organizacją skupiającej młodzież licealną i młodych robotników, strajk na UJ nie jest żadnym rozwiązaniem. Spora ilość radykalnie nastawionej młodzieży wcale nie jest zadowolona z ustępstw, na jakie idzie NZS. Stłysz się o NZS-owcach, którzy na znak protestu palą swoje legitymacje. Na 2 III zapowiedziano zebranie, gdzie ma być głosowane wotum zaufania dla KU NZS.

„Nie mamy wątpliwości, że zajścia w Krakowie są prowokowane — mówi Tomasz Ziemiński, szef NZS UW — co nie znaczy, że możemy inaczej odpowiedzieć na pobicie naszych kolegów. My w Warszawie żyjemy tuż obok URM-u, Biuro Prasowe Wałęsy jest w Instytucie Historii, te negocjacje nas jakoś wciągają. W Krakowie jest zupełnie inna atmosfera. Tam świadomość jest wyznaczana przez poczucie własnej siły, ale też przez brutalne pobicia, groźby Fisiaka. W Krakowie, który od dawna jest centrum aktywności uliczno-wicowej, uważa się, że z czerwonym nie warto rozmawiać.”

Federacja Młodzieży Walczącej w liście otwartym do Lecha Wałęsy z 25 II stwierdza, że zorganizowała pochód 17 II, gdyż — wobec nie zaprosze-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

## Nie ma „S” bez NZS

Propaganda usiłuje rozbić środowiska opozycyjne etykietkując różne działania młodzieży jako konfrontacyjne, oskarżając studentów o torpedowanie okrągłego stołu, sugerując, że można zalegalizować „S” bez NZS-u. Liczy, że trafi tu na podatny grunt.

Stosunek NZS-u do okrągłego stołu rzeczywistość nie jest jednoznaczny, o czym najlepiej świadczy wynik głosowania krajówki nad tym, czy Zrzeszenie wchodzi do negocjacji: 9:6. Mówią działacze NZS: „Mamy zaufanie do intencji «S», ale brak zaufania do jej taktyki”; „W głównym stole miał wziąć udział Tomasz Ziemiński. Usunęto go na kilka dni przed rozpoczęciem obrad, bo chcieli się pozbyć kogoś, kto mógłby się nie zgodzić na podpisanie kontraktu, w którym sprzedano by NZS”; „«S» z powodów koniunkturalnych nie udziela informacji o tym, co się działo w Krakowie”; „Niewiele brakowało starej opozycji, żebyśmy byli po ich stronie. Ale nie zadbała o to. Traktują nas jak swoją młodzieżówkę, tak jak partia traktuje ZSMP. A my jesteśmy obok «S» najważ-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>

Podstawowe postulaty naszej strony — rozbić rządowo-partyjny monopol środków masowego przekazu, zwłaszcza TV, radia i RSW „Prasa”, oraz rezygnacja z represji wobec drugiego obiegu — nie doczekały się na drugim spotkaniu stolika mass-mediów 25 II praktycznej żadnej odpowiedzi.

## Którędy do telewizji?

o stoliku mass-mediów

Jednak nasza propozycja wejścia do telewizji i radia już dziś — zanim ziści się ogólnikowa obietnica rządu utworzenia obywatelskich programów III i IV — nie spotkała się tym razem z kategorią „nie”, strona rządowa ma ją rozważyć. Może dlatego, że projekt autorstwa J. Jankowskiej jest bardzo konkretny i liczy się z realiami radiowo-telewizyjnego mołocha.

Projekt przewiduje, że w pierwszym etapie, do wyborów sejmowych, nasza strona prezentowałaby w TV codzienny 15-minutowy program aktualności, dwa tygodniowe magazyny: publicystyczny i artystyczny (70 i 60 min.) program o przemianach w bloku (45 min.) i studio wyborcze (90

min.). Poza tym — prawo do repliki, przyznane już zresztą w 1981 r. w radiu podobnie, tyle że godzinny program o dzień.

Nasze audycje byłyby przygotowywane przez dwa zespoły (po jednym dla radia i TV) działające w ramach Komitetu ds. RTV, korzystające z jego lokali i sprzętu, ale merytorycznie niezależne. Niezależność zapewni instytucja pełnomocnika prezesa Komitetu (w telewizji) i zastępcy pełnomocnika (w radio), mających prawo podpisu antenowego czyli decyzji, że program może być emitowany. Obaj byłiby co prawda wybierani przez prezesa Komitetu, ale spośród kilku kandydatów proponowanych przez Lecha Wałęsę. To oni dobieraliby pracowników niezależnych zespołów i byłiby ich szefami.

Natychmiast należałoby też rozszerzyć Radę Programową RTV o przedstawicieli społeczeństwa oraz rozpocząć prace nad nową ustawą o RTV, która zapewniłaby m.in. swobodę tworzenia stacji lokalnych i przekazanie sejmowi decyzji o RTV. Następnym etap — po wyborach — stworzyłby warunki do pełnego współzestawienia RTV.

Drugi obieg to dla przewodniczącego strony rządowej B. Jachacza „setki biuletynów”, które łączą „zapiętką nienawiści, zerowanie na najniż-

— Ciąg dalszy na stronie 2 —>



## Wybory na Śląsku

Nazwisko, staż pracy, od kiedy w „S” – pięć minut na autoreklamę. Potem pytania: „Proszę nie dopuszczać do osobistych, personalnych podjazdów” – sala pilnuje się sama.

O funkcję przewodniczącego NSZZ „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego walczą 10 osób. W pierwszej turze wyborów nikt nie uzyskuje wymaganej większości (50% + 1). Do drugiej tury przechodzą: Tadeusz Jedynak (w 1980 r. członek Prezydium KKP, dwa lata kierował regionem w konspiracji) oraz Alojzy Pietrzyk (w „S” od 1980 r., podczas strajku w sierpniu 1988 r. wiceprzewodniczący MKS, obecnie szef Jastrzębskiego Międzyzakładowego Komitetu „S”, uczestnik rozmów okrągłego stołu). Dopiero trzecia tura wyborów przynosi rozwiązanie: Tadeusz Jedynak – 71 głosów, Alojzy Pietrzyk – 100.

Farafia kościoła w Ustroniu Polanie – tu od piątku 24 II do niedzieli 26 II obraduje Drugie Zgromadzenie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego (pierwsze było rok temu). 186 reprezentantów 63 komitetów „S” zakładów województwa katowickiego, wybranych według zasady jedno miejsce na każdym 150 członków Związku; 26 uczestników Zgromadzenia z ubiegłego roku; 31 osób z innych struktur „S”, razem 243, a obecnych 193.

Po sprawozdaniu Henryka Sienkiewicza, przewodniczącego RKW z ostatniego roku – pretensje, że relacja zbyt ogólnikowa, niekonkretna. Nie ma zastrzeżeń do finansów. Ostateczny wynik głosowania nad absolutorium – 135 za, 20 – przeciw.

Wybory do nowej RKW na najbliższy rok. Tura pierwsza; druga, trzecia. Czwarła – skład zostaje ustalony: Marian Krzaklewski (Politechnika Śląska), Grzegorz Kolasa (KWK „Moszczenica”), Adam Kowalczyk (członek byłej RKW, KWK „Moszczenica”), Adam Giera (członek byłej RKW), Michał Luty (członek byłej RKW), Kazimierz Świtko (członek byłej RKW), Andrzej Andrzejczak (KWK „Morcinek”), Marian Kubic (FSM-Tychy), Waldemar Kapton (KWK „1 Maja”), Wiktor Ostrowski (Koksownia-Zabrze), Eugeniusz Polmański (KWK „Andaluzyja”), Danuta Skorenko (członek byłej RKW) i Alojzy Pietrzyk jako przewodniczący.

Ordynacja wyborcza analizowana punkt po punkcie, wybór przewodniczącego regionu, komisji rewidycyjnej, grupy delegatów na ogólnopolski zjazd „S”, dyskusje – od soboty rano do niedzielnego

popołudnia obrady trwają praktycznie bez przerwy. Tyle czasu trzeba, by przy udziale większości delegatów wszystko przeprowadzić rzetelnie. W Warszawie zakończono sprawę w 12 godzin, w Gdańsku jeszcze szybciej. Na Śląsku uważają, że te regiony potraktowały swoje wybory tymczasowo i na skróty.

Jedną z propozycji zgłoszonych do dyskusji podczas Zjazdu jest podział regionu na 4 części – północną, południową, wschodnią i zachodnią. Ostateczną decyzję zorganizowania pracy pozostawia się RKW, tymczasem miasta i tak samorzutnie łączą się w ten sposób. Odległości są duże (z Sosnowca do Jastrzębia 2-3 godziny), muszą więc istnieć struktury pośrednie.

Najlepiej organizuje się Związek w Jastrzębiu – komitety „S” istnieją już we wszystkich zakładach miasta. Ci sami ludzie mieszkają tu i pracują obok siebie. Jest to ludność napyłkowa i silnie odczuwa potrzebę integracji. Najtrudniej jest na starym Śląsku. W Katowicach i sąsiednich miastach jest tylko po kilka komórek zakładowych „S”. Przeważa ludność miejscowa, przywiązana do tradycji, bardziej rodzinna, ostrożniejsza. W dodatku w silnej niegdyś związkowo-kopalni „Wujek” ze starych założeń pracuje dzisiaj niewiele. Nowych pracowników starano się zatrudnić tak, by rozbić środowisko. Górnicy dojeżdżają do pracy z różnych miast. Nie wiadomo, w które drzwi zastukać, by zacząć tu tworzyć „Solidarność”.

Jest szansa, by region Śląsko-Dąbrowski za parę miesięcy był bardzo silny. „Jeśli przywódcy «Solidarności» nie kopią sprawy” – dodają działacze.

Konflikty między starymi członkami „S” i nową grupą, wyrosłą ze strajków, gdzie indziej burzliwie, tutaj przebiegają łagodnie. „Młodzieży wydawało się – mówi Tadeusz Jedynak – że jest w stanie zrobić wszystko. Ale szybko zorientowali się, że nasze doświadczenie jest bardzo potrzebne”. Jest rywalizacja, konflikty personalne, ale nie ma rozbicia.

Słyszysz się, że region traktowany jest po macoszemu, przede wszystkim przez Gdańsk (decyzje o zakończeniu strajku w Jastrzębiu Wałęsa podjął gdzie indziej, nie przyjechał również na Barbórkę) i przez Warszawę. „Jeśli jest się tyle lat na świeczniku – tłumaczy – to trudno przyznać się do słabości. Nagle Śląsk dobija się, i to nie od kuchni, ale od frontu. Nie łatwo mu te drzwi otworzyć na oścież”. „Częściowo bym te narzekania potwierdził – mówi Alojzy Pietrzyk – choć pewnie jest w tym trochę zaufania. Dopiero organizujemy silny Związek”.

Joanna Kluzik

## Po staremu

■ Na półtora roku więzienia w zawieszaniu i 140 tys. zł grzywny skazał 23 II sąd w Gdańsku 17-letniego stoczniowca Sławomira Jakubowskiego. Oskarżono go – wylączenie na podstawie zeznań milicjantów – o rzucanie kamieniami w radiowóz, na którym nie stwierdzono zresztą żadnych uszkodzeń. S. Jakubowski przebywał w areszcie od 11 XII 88.

■ Kolegium II instancji w Radomiu 22 II utrzymało w mocy grzywny po 35 tys. zł wymierzone trzem działaczom „S” za składanie kwiatów w ub.r. w rocznicę wydarzeń radomskich z Czerwca 1976.

■ Grzywny po 40 tys. zł z „gumowego” art. 52 a kodeksu wykroczeń wymierzyło 14 II kolegium w Płuszkowie dwóm osobom, zatrzymanym w marcu 1988 podczas najścia SB na drukarnię Nowej w Podkowie Lesnej.

\*\*\*

■ Sąd Wojewódzki w Katowicach 22 II uniewinnił Lecha Szuwarskiego, przewodniczącego KZ „S” KWK „XXX-lecia PRL”, oskarżonego o „czynną napaść na milicjanta”. W rzeczywistości L. Szuwarski został pobity podczas zamieszek w Katowicach 18 X 88. Wyrok jest prawomocny.

## PRL-owski Berufsverbot

■ Zwalnając z pracy w Muzeum Okręgowym w Siedlcach Andrzeja Bryńczaka, dyrektora oświaty, czyta mu, że powodem jest przynależność do legalnego Towarzystwa Miłośników Podlasia (organizującego wykłady o białych plamach w historii Polski) oraz czytanie prasy niezależnej i zadawanie kłopotliwych pytań. Do wykonywania obowiązków przez zwolnionego zastrzeżeń nie było.

■ We Wrocławiu sąd odrzucił wniosek Sławomira Stawara o przywrócenie do pracy w Zakładach Wykonawstwa Sieci Elektrycznych, skąd zwolniono go I I za utworzenie KO „S”.

■ Od ponad roku ciągnie się rozprawa o przywrócenie do pracy w Państwowym Domu Dziecka nr 1 w Katowicach członkini RKW „S” Regionu Śląsko-Dąbrowskiego Danuty Skorenko, zwolnionej w styczniu 1988. Sąd Wojewódzki, dopatrując się uchybień formalnych, 15 II po raz trzeci nakazał niższej instancji ponowne rozpatrzenie sprawy.

## KPN o okrągłym stole

Rada Polityczna KPN zaapelowała 26 II o powstrzymanie się od wszelkich demonstracji ulicznych do 6 III – z wyjątkiem zapowiadanych wcześniej akcji I III w Katowicach i 5 III w Łodzi – by dać okrągłemu stolowi szansę „przejścia z fazy dyskusyjnej do decyzyjnej”.

## „S” w Hucie Warszawa

Tymczasowa Komisja Wykonawcza „S” Huty Warszawa stwierdziła 23 II, że współpracuje z KO „S” Huty i popiera jego stanowisko o nienaruszalności statutu Związku z 1921 r. Nie podziela jednak poglądów niektórych członków KO oraz MRK „S”-u, że doradcy Lecha Wałęsy z Komitetu Obywatelskiego działają wbrew interesom „S” – jest to „bezdopowiedziane pomówienie”. Komisja uznaje RKW Mazowsze za najwyższą władzę regionu i popiera naszą delegację przy okrągłym stole.

## Rozmowy w „Ursusie”

Dyrekcja ZPC „Ursus” po raz pierwszy od z górną 7 lat spotkała się 21 II z KZ „S”. Dyrekcja znała już zakładowy program „S”, opublikowany w podziemnej prasie. KZ „S” zadeklarowała powstrzymanie się od żądań płacowych. Powołano wspólną komisję roboczą do zbadania zwolnień z pracy za działalność związkową po 13 XII 81 – dyrekcja zapowiedziała we wspólnym komunikacie, że uzna wyniki pracy komisji.

## Kto następny?

TKZ „S” i NSZZ Górników kopalni „Silesia” w Czechowicach Dziedzicach uznały się nawzajem za równorzędne związki zawodowe – o czym 17 II poinformowały załogę. Ustaliły m.in., że nie będą podsuwać nowym pracownikom swoich deklaracji, dając im czas na swobodny wybór związku.

■ Ok. 1000 osób wzięło udział w demonstracji, zorganizowanej przez WiP, FMW i Klub Myśli Politycznej „Albo” 22 II na Długim Targu w Gdańsku na rzecz zaprzestania budowy elektrowni w Żarnowcu i rewizji planów energetyki jądrowej w Polsce.

■ Założony 23 II w Warszawie przez grono studentów Ruch „Wolność Słowa”, pragnie działać na rzecz swobodnego dostępu do środków maso-

— Ciąg dalszy na stronie 3 —>

## Którędy do telewizji?

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

szych pokładach świadomości i głównie niepodległościowcy – czytają: antyradziecki – etos”. Taka „definicja” potwierdza obawy o los tych wydawnictw ukazujących się poza cenzurą, które nie będą chciały się legalizować. Groźnie brzmi powtarzane w tym kontekście przez stronę rządową hasło: prawo jest jedno. A przecież – odpowiadał A. Michnik – bywa tak, że państwo wprowadza przepisy prawne, które godzą w ład moralny, w prawo naturalne. Dopóki będą obowiązywać takie przepisy, które pozwalają konfiskować i oddawać na przemiał książki np. Orwell’a czy Miłosza, to każdy przywoływać człowiek w Polsce ma moralną powinność powiedzieć: gwizdź na takie prawo.

Dlatego konieczne tu jest podjęcie decyzji czysto politycznej. Cicha czy jawna wojna z drugim obiegiem nie sprzyja procesom demokratyzacyjnym – przekonywał J. Kofman. Zaproponował moratorium: odejście od represji i takie zmiany prawne, aby w ciągu, powiedzmy, dwóch lat po-

wstały warunki likwidujące przyczyny istnienia i odradzania się drugiego obiegu. Natomiast dziś drugi obieg jest niezbędną alternatywą wobec pierwszego. Nikt z naszej strony nie będzie nakłaniał ludzi, którzy go tworzą, do decyzji sprzecznych z ich przekonaniem i sumieniem.

Wypada jeszcze odnotować z tego spotkania parę propozycji rządu. Najbardziej kuriozalne: wprowadzenie przedstawicieli naszej strony do urzędu cenzury (!). Zgodzono się na przywóz wydawnictw emigracyjnych, ale tylko po jednym egzemplarzu na osobę. Przed wszystkim jednak za oferowano zniesienie reglamentacji papieru. My uważamy, że dochodzenie do wolnego rynku papieru musi odbywać się stopniowo: na razie tylko połowa produkcji, reszta według nowego rozdzielnika ze znacznym zwiększoną pulą dla „S”, opozycji i Kościoła. Pełna komercjalizacja już dziś całkiem by nas pewnie odciała od papieru, jako że rząd kontroluje całą produkcję, a i możliwości finansowe ma nieporównanie większe.

Przedłożyliśmy stronie rządowej szczegółowy projekt zmian prawa prasowego i ustawy o cenzurze.

H. S.

stół nie będzie stał na mniej niż trzech nogach. Te trzy nogi to „S”, NZS i „S” rolników. Dociskany o granice kompromisu odpowiada: „Muszą być te trzy nogi, reszta one ułożą i rozłożą. Ale żadna noga nie może drugiej nożce nogi podstawić”.

Dziaczego przy okrągłym stole zabrakło przedstawicieli NZS-u – atakują go studenci. Wałęsa: „To był błąd polityczny. Przepraszam, poprawię się. Gwarantuję, że na następnym spotkaniu ktoś z was będzie”. Grzegorz Surdy z WiP-u prosi o ocenę wydarzeń krakowskich i zaprasza do Krakowa. Wałęsa odpowiada: „Moja opinia jest złożona. To wy sami musicie tę sytuację rozwiązać”.

Na zakończenie przewodniczący proponuje głosowanie: „Kto jest za moim programem?”. Podnosi się las rąk. „Kto przeciw?”. Trzy osoby.

Anna Mól

## Nie ma „S” bez NZS

— Ciąg dalszy ze strony 1 —>

niejszym podmiotem politycznym w kraju”.

Chorałne okrzyki „Solidarność”, zgłoszone zaraz jeszcze głośniejszym „NZS!” otwierają I III spotkanie Lecha Wałęsy ze społecznością akademicką. Wałęsa rozstrzyga spór, wchodząc w studenckiej czapce. Mówi: „Najpierw byłem robotnikiem, potem doktorem, teraz studentem”. Wszyscy zgodnie skandują „Lech Wałęsa!”. Przewodniczący: „Myślałem, że mnie przywitacie gwizdami. Już miałem pian. Kupiłem sobie gwizdek, pomyślałem – pogwizdamy razem pół godziny, a potem ja zapytam: gwizdziemy czy pracujemy?”.

Na pytanie, czy „S” zarejestruje się, gdy odmówią tego NZS-owi, Wałęsa przekonuje: „Zaden-



## Odmowa w istotnych kwestiach

### O stoliku gospodarczym

Tempo ukazywania się TM-u pozostaje daleko w tyle za tempem negocjacji (jeśli w ogóle można tak nazwać obrady przy okrągłym stole). Gdy oddawaliśmy poprzedni numer do druku, wszyscy pytali, jaki jest sens podpisywania w sprawach gospodarczych „nowej umowy społecznej”, której projekt przedstawił nam tydzień temu rząd. Dziś, gdy ów numer TM-u trafia do czytelników, wydaje się, że ten pomysł jest już zaakceptowany. Co więcej - zdążyliśmy przedstawić swój kontrprojekt umowy.

Czym różnią się oba dokumenty? Głównie innym rozłożeniem akcentów. Tekst „S” kładzie silniejszy nacisk na konieczność równowagi rynku poprzez zwiększenie podaży, a nie jak projekt rządowy - ograniczenie popytu. Mocniej jest w nim postawiona kwestia likwidacji deficytu budżetowego i to drogą ograniczania wydatków publicznych (o czym projekt rządowy w ogóle nie mówi).

Najistotniejsze jednak różnice występują w sferze konstruowania nowego ładu ekonomicznego oraz ochrony socjalnej społeczeństwa. My - mocniej niż strona rządowa - stawiamy na samorząd i domagamy się jego uwłaszczenia w znacznej części przedsiębiorstw. Postulujemy zniesienie wszelkich form regulacji i radykalne zredukowanie ingerencji państwa w działalność przedsiębiorstw, a także w kształtowanie cen, kursów walutowych i stopy procentowej. Jesteśmy za jak największym uproszczeniem systemów podatkowych i ich stabilizacją. Żądamy usunięcia znacznej części uprawnień administracji do uznaniowego różnicowania obciążeń, ulg i dotacji oraz zniesienia w jak najkrótszym czasie podatku od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń. Przede wszystkim zaś - odejścia od systemu nomenklatury w przedsiębiorstwie.

O wiele szerzej niż strona rządowa poruszamy też sprawy ochrony społecznej. Postulujemy wprowadzenie powszechnej i obligatoryjnej indeksacji, opartej na pełnym wskaźniku kosztów utrzymania, którego obliczanie kontrolowałyby związki zawodowe. Domagamy się ponadto zmniejszenia dopuszczalnej liczby godzin nadliczbowych do 120 rocznie (obecnie w niektórych branżach obowiązuje 60 godzin miesięcznie!), wprowadzenia zakazu pracy nocnej dla kobiet wychowujących dzieci (a z czasem jej zlikwidowania), zniesienia tzw. ustawy o pasażerach. Przedstawiliśmy też program ochrony pracowników w przypadku zwolnień grupowych i likwidowania zakładów pracy; minimalny okres wypowiedzenia powinien wynosić 3 miesiące; pracownik nie może stracić uprawnień socjalnych ani pogorszyć swej sytuacji mieszkaniowej, należy mu się też odszkodowanie uzależnione od stażu pracy i zarobków.

Czy jest szansa na uzgodnienie stanowisk? W wielu kwestiach na pewno tak. Jednak wobec najważniejszych i najbardziej czytelnych dla społeczeństwa postulatów „S” jest - jak na razie - peł-

na odmowa.

I tak odrzucony został nasz postulat ponownego rozpatrzenia decyzji o likwidacji Stoczni Gdańskiej. Takich przypadków - argumentował wicepremier Sekuła - było więcej i nie ma powodu, by traktować Stocznię w sposób szczególny.

Idea indeksacji z kolei przyjęta zdawałoby się przez W. Bakę już na pierwszym spotkaniu (choć oczywiście w niepełnym zakresie), jest blokowana przez ministra pracy J. Szretera. Gdy w poniedziałek 27 II l. Wóycicka spytała, jakie jest w końcu stanowisko strony rządowej, zarówno W. Baka, jak i A. Rajkiewicz (współprzewodniczący podzespołu ds. indeksacji) zapewnili, że teraz sprawa już ruszy do przodu. Na trzecim spotkaniu zespołu ds. indeksacji we wtorek 28 II dalej dyskutowano jednak nad tym, czy indeksować, a nie jak.

Szytynne stanowisko zajęła też strona rządowa w sprawie zmniejszenia wydatków na MON i MSW, twierdząc, że zostały już one ograniczone do minimum. Skarżono się np., że milicja ma zdezelowane samochody, 27 tys. funkcjonariuszy czeka na mieszkanie, a płaca w resorcie jest niekonkurencyjna (67 tys. zł). Nie odpowiedziano jednak na propozycję, by - w ramach porozumienia narodowego - ograniczyć wydatki na służbę bezpieczeństwa, której funkcjonowanie (specjalne etaty w zakładach pracy, inwigilacja, podsłuchy) pochłania niemałe środki. Nie padło natomiast ani słowo o referowanych później w telewizji przez gen. Siwickiego projektach redukcji armii o 40 tys. żołnierzy. Nie musi to zresztą oznaczać oszczędności budżetowych, a np. przegrupowanie środków.

Nie do wynegocjowania wydaje się też sprawa nomenklatury. Choć zastępca kierownika Wydziału Kadr KC T. Nestorowicz twierdził, że nomenklatura jako taka prawie już nie istnieje (obejmuje wg niego zaledwie 800 stanowisk), a rekomendacja partyjna nie jest decydująca, nasz postulat uznania za nielegalne wszelkich form akceptacji czy rekomendacji osób pełniących kierownicze funkcje w przedsiębiorstwach określony został przez M. Świąćckiego jako „prowokacja wobec partii” i „przywieranie jej do ściany”.

Postulat powołania Gospodarczej Komisji Porozumiewawczej, która miałaby nadzorować realizację podpisanych uzgodnień odrzucił zarówno W. Baka („o tego są ciała konstytucyjne”), jak i M. Rakowski na spotkaniu z OPZZ („widzę w tym echo 1981 r.”). W zamian proponuje się nam udział w komisji ds. cen i płac, która miałaby w odczuciu społecznym zdjąć z rządu odpowiedzialność za podwyżki cen.

Jak więc widać, najtrudniej osiągnąć jakiś consensus w sprawach zahaczających o politykę. W kwestiach czysto gospodarczych władza jest bardziej ustępliwa, szczególnie że nasze postulaty nie są zbyt radykalne i w wielu punktach zbliżne z jej programem. Wiadomo skądinąd, jak bardzo jej zależy na podpisaniu jakiegoś wspólnego dokumentu. Dobrze przecież byłoby mieć w zaradku - jeśli stan gospodarki się nie poprawi - alibi: „nasz program był przecież uzgodniony z «Solidarnością»”.

jak.

→ Ciąg dalszy ze strony 2

wego przekazu. Ruch zorganizował już kilka pikiet (m.in. przed siedzibą PAP, agencją Interpress, pod Domami „Centrum”), podczas których sprzedaje prasę niezależną.

### Happeningi ciągle w modzie

MO zaatakowała palkami uczestników happeningu warszawskiej Pomarańczowej Alternatywy 24 II w Pasazu Śródmiejskim. Polegał on głównie na malowaniu sprayem przezroczystych napisów i rysunków na ścianach i szybach wystawowych domów „Centrum”. Zatrzymano ok. 50 osób, kilka pobito.

Kilka innych happeningów obyło się bez interwencji sił porządkowych. W Łodzi 24 II Galeria Działań Maniakalnych zorganizowała „Ścieżki piany” z biatek przy okrągłym stole za pomocą trzypalców, zapraszając też - odpłatnie - publiczność.

Pod przewodnictwem olsztyńskiej Agencji Natręctw Nieformalnych 24 II pochód pod hasłem „Milicjant w każdym domu” udał się pod WUSW, który obwieściano dowcipnymi transparentami.

W 44. rocznicę wyzwolenia Poznania, 22 II KPN i SKOS-y zainicjowały ok. 1000-osobowy happening, poświęcony Armii Czerwonej - przemarsz do Rynku i pod gmach KW PZPR w czapkach z czerwonymi gwiazdami i hełmach, z atrapami karabinów, portretami Lenina i Stalina. Najlepszy transparent: „Rosną nam łany zboża, śniegie się limba zielona, tego wszystkiego byś nie miał, gdyby nie armia czerwona”.

(Informacje, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą ze źródeł własnych, „SIS” nr 28 oraz „Inf. KIP” nr 82.)

Przewodniczący Sesji Tymczasowego Zarządu Regionu Mazowsze NSZZ „S” zawiadamia, że zebranie TZR odbędzie się 12 III o godz. 10 przy ul. Karolkowej. Piotr Szczepański

Rada Funduszu Inicjatyw Prasowych NSZZ „S” przeprosza za opóźnienie w ogłoszeniu decyzji o przyznaniu kredytów i dotacji. Poinformujemy o nich w ciągu najbliższych trzech tygodni.

## Kongres Opozycji Antystrojowej

Wiele osób zatrzymanych przed wyjazdem; w Katowicach - obstawa milicyjna dworca, kociot w punkcie kontaktowym, tapanki na przystanku PKS do Jastrzębia; blokady dróg, obława wokół dworca PKS w Jastrzębiu. Łącznie zatrzymano 120 osób. Wszystko dlatego, że - jak głosi komunikat katowickiego WUSW - „nielegalnie działające organizacje, określające się jako PPS-RD, KPN, SW (...) podjęły działania, których celem jest próba destabilizacji nastrojów społecznych i wpływanie na klimat okrągłego stołu”.

Do jastrzębskiego kościoła na Kongres Opozycji Antystrojowej dociera 25 II pięćdziesiąt osób. Prócz organizacji przedstawionych w komunikacie WUSW są członkowie WiP, NZZ, komitetów zakładowych „S” jastrzębskich kopalni. Nie ma oficjalnych delegacji, są jedynie ludzie związani z poszczególnymi ugrupowaniami. „Kongres Opozycji Antystrojowej to ruch polityczny, którego celem jest zniesienie monopolistycznej władzy PZPR i doprowadzenie do pełnej demokracji politycznej i gospodarczej, do wolnych wyborów” - informuje dokument podpisany przez uczestników.

Nie jesteśmy przeciwnikami okrągłego stołu i rejestracji «S» - mówią - pozwól ona bronić interesów robotników. Pod warunkiem jednak, że nie stanie się grupą współpracującą, bo wtedy nie będzie możliwości podejmowania akcji protestacyjnych, kierowanych przeciw władzy czyli przeciw sobie. Są zdania, że protesty płacowe w czasie rozmów nie powinny być dowodem słabości, lecz siły - jeśli Związek będzie je przejmował. Ludzie i tak zaczną się jednoczyć - słysze - i może to nastąpić obok «S», która nie ma przecież monopolu na wolny ruch związkowy. Zaplecze strajkowe może wzmocnić pozycję Wałęsy przy stole. Popieramy również stanowisko MRK „S” w sprawie statutu, który może zmienić jedynie II Zjazd, a nie może on być przedmiotem przetargu przy okrągłym stole.

Rakowski straszy stronę społeczną betonem partyjnym - mówią uczestnicy Kongresu Opozycji Antystrojowej - niech więc Wałęsa postraszy nami. J.J.

## Kraków - napięcie trwa

→ Ciąg dalszy ze strony 1

nia jej przedstawiciela do podstolika młodzieżowego - postanowiła bezpośrednio wręczyć min. Fiszkowi swoje postulaty: „Strzelanie do nas młodych metalowymi puszkami z gazem związującym, lanie wody z armatek, pałowanie zza plastikowych tarcz, połowiana urządzana przez SB - to wszystko razem powiększa dystans młodego pokolenia do uczestników okrągłego stołu. Wkrótce my swoim oddziaływaniem nie będziemy w stanie zapanować nad reakcjami młodzieży”.

-Trwa wciąż spektakularna akcja milicji - centrum Krakowa obstawiają budy wypełnione zomowcami. W okolicach Rynku zbierają się grupy manifestantów, a mass-media podsycają nastroje. Następnym tydzień w Krakowie może być burzliwy.

Ekipa rządowa usiłowała na posiedzeniu stolika młodzieżowego I III wymusić oświadczenie odcinające się od krakowskiej młodzieży, ale spotkała się z kategoryczna odmową. WiP-owiec Jan Maria Rokita uzupełnił listę pobic o liczne nowe przypadki, które miały miejsce między dwoma posiedzeniami podzespołu ds. młodzieży. „Czas przerwać ten przeklęty ciąg zdarzeń! Kluczem jest w naszym reku! - zaapelował przewodniczący delegacji społecznej Andrzej Celinski - Mówiłem podczas pierwszej sesji o konieczności umożliwienia NZZ-owi legalnego działania. Wyrażiłem pogląd, że akurat w tej sprawie pośpiech jest dobrym doradcą.”

Anna Mól

## Listy do redakcji

Sprawozdawca TM ze spotkania pisarzy 14-15 I (nr 278) niestety nie przez cały czas uważnie przysłuchiwał się obradom. Czytamy więc, że chodziło o reaktywowanie rozwiązanej w sierpniu 1983 r. Związku Literatów Polskich. Tymczasem Jan Józef Szczepański już w pierwszych słowach swojego wprowadzenia podkreślił, że celem spotkania nie jest reaktywowanie starego ZLP, lecz powołanie stowarzyszenia innego typu, tak niezależnego od wszelkich władz i mecenatów, jak stary związek nigdy po wojnie nie był. Co do nazwy, to powtarzały się dwie propozycje: Stowarzyszenie Pisarzy Polskich i Związek Zawodowy Literatów Polskich. (...)

Do komitetu organizacyjnego wybrano 33 osoby reprezentujące różne ośrodki, orientacje i generacje pisarzy. Wyłoniono z niego nie „prezydium”, jak sądzi sprawozdawca, lecz 7-osobową grupę roboczą, która przygotowuje projekt statutu i poczyni pierwsze kroki w kierunku rejestracji. Do grupy tej weszli z powodów praktycznych wyłącznie pisarze mieszkający w Warszawie (...). Scriptor

Informujemy, że książka Rity Gombrowicz pt. „Wspomnienia o Gombrowiczu” została przygotowana do druku przez Spółkę Wydawniczą „Stop”, natomiast całość prac drukarskich i introligatorskich została wykonana przez Wydawnictwo „Myśl”.

Spółka Wydawnicza „Stop”, Wyd. „Myśl”



